

Józef BANIAK

Ślub kościelny jako podstawa małżeństwa i rodziny w wyobrazeniach i ocenach katolików polskich

Wstęp: założenia teoretyczne i metodologiczne

Małżeństwo katolickie jest odrębną, sezonową praktyką religijną lub kolejnym rytym przejścia, ze względu na sakralny i sakramentalny charakter związku dwojga osób, jako podstawowy ryt w doktrynie Kościoła katolickiego, dotyczącej małżeństwa i rodziny. Waga związku małżeńskiego w katolicyzmie jest wynikiem jego religijnego charakteru, który w przeszłości był zjawiskiem powszechnym. Fakt ten eksponują socjologowie badający uwarunkowania małżeństwa i rodziny, wskazując na specyfikę kulturową i społeczno-obyczajową Polski i innych krajów europejskich. Władysław Piwowski pisał 35 lat temu, że w tamtym okresie małżeństwo bez ślubu kościelnego było zjawiskiem rzadkim: „W badanych parafiach praktyka ta jest powszechna, małżeństwo bez ślubu kościelnego stanowi wyjątek. Przyjęcie sakramentu małżeństwa poprzedza [...] katechizacja przedślubna, która jednak nie zdaje egzaminu, [...] przygotowanie do małżeństwa sprowadza się do tzw. egzaminu przedślubnego, [...] wyniki tego egzaminu są jednak bardzo słabe. Narzeczeni na ogół posiadają słabą znajomość religii katolickiej. W ostatnich latach na badanym terenie jest prowadzona akcja, by śluby kościelne były łączone z mszą świętą. Ale i ta akcja nie przynosi rezultatów. Coraz bardziej przyjmuje się zwyczaj zawierania małżeństwa w sobotę wieczorem. Wówczas w godzinach rannych narzeczeni przystępują do spowiedzi i komunii świętej, potem udają się do USC w celu zawarcia ślubu cywilnego, po południu lub wieczorem przybywają do kościoła, by zawrzeć ślub kościelny. Nie we wszystkich parafiach jednak ślub cywilny jest łączony w tym samym dniu ze ślubem kościelnym. Opóźnienie okresu dzielącego naręczonych od zawarcia ślubu cywilnego do przyjęcia sakramentu małżeństwa wiąże się z przekonaniem, że małżeństwo cywilne zezwala na rozpoczęcie pożycia małżeńskiego, ślub kościelny tylko je sankcjonuje. Charakterystyczne jest to, że w mentalności wielu katolików małżeństwo katolickie jest traktowane jako pewna «formalność», wskutek czego nie zawsze towarzyszy mu właściwe przeżycie religij-

ne¹. Opinia W. Piwowarskiego jest symptomatyczna i jasno pokazuje nastawienie katolików polskich z tamtego okresu do sakralnego wymiaru małżeństwa, czy też do ślubu kościelnego. Bez wątpienia, jak autor tej wypowiedzi zaznaczył, związek religijności ówczesnych katolików polskich z małżeństwem, z jego sakramentalnym charakterem, był luźny i raczej czysto formalny, zrównany ze ślubem cywilnym. Małżeństwo zawarte w USC w obrzędku świeckim w odczuciu większości badanych wtedy katolików dawało małżonkom wszelkie uprawnienia i przywileje małżeńskie, stąd ślub kościelny nie stanowił istotnej bariery, która uniemożliwiałaby im korzystanie z uprawnień małżeńskich. Jedyne około 1/3 badanych wtedy katolików rozpoczynała pożycie małżeńskie po ślubie kościelnym.

W świetle tej charakterystyki nasuwa się wiele pytań bezpośrednio związanych z nastawieniem dzisiejszych katolików polskich — dorosłych i młodych — do sakramentu małżeństwa, do ślubu kościelnego i do ślubu cywilnego, do aktualnych modeli małżeństwa i rodziny — katolickiego, laickiego, alternatywnych, a przede wszystkim do istoty, zadań i przymiotów małżeństwa katolickiego. Należy zapytać choćby o to, jakie jest to nastawienie katolików polskich do ślubu kościelnego: pozytywne i konstruktywne, czyli akceptujące wskazania doktrynalne Kościoła katolickiego dotyczące małżeństwa i rodziny; negatywne i krytyczne, czyli kwestionujące i odrzucające te zalecenia kościelne; czy też ambiwalentne lub obojętne, które nie przywiązują istotnej wagi do sakramentalnego wymiaru małżeństwa? Czy podstawowe cechy demograficzne i społeczne badanych osób — płeć, wiek, status społeczny, wykształcenie, typ rodziny pochodzenia, zawód, światopogląd, zaangażowanie religijne i nastawienie do instytucji Kościoła — istotnie warunkują ich postawy i zachowania związane z małżeństwem i rodziną, z modelem małżeństwa i z obrzędami jego zawierania? Czy dzisiejsi narzeczeni liczniej opowiadają się za sakramentalną, czy też za świecką formą zawierania małżeństwa, i z jakich powodów i motywów dokonują tego wyboru? Czy dziś ślub kościelny stanowi przeszkodę utrudniającą narzeczonym korzystanie z przywilejów małżeńskich, z pełnego pożycia małżeńskiego? Jakie jest nastawienie młodzieży licealnej i akademickiej do ślubu małżeńskiego — kościelnego i cywilnego? Jak wielki odsetek kandydatów do małżeństwa opowiada się za rozpoczęciem współżycia seksualnego pary narzeczeńskiej do momentu ślubu kościelnego? Jaki jest poziom wiedzy o małżeństwie i rodzinie w środowisku współczesnej młodzieży katolickiej, a zwłaszcza wśród par narzeczeńskich, przygotowujących się formalnie do zawarcia związku małżeńskiego i założenia własnej wspólnoty rodzinnej? Jak ustosunkowują się ludzie młodzi i dorośli do rozwodu małżeńskiego, jak się odnoszą do separacji małżeńskiej? Czy liczniej akceptują stanowisko doktrynalne Kościoła katolickiego, odrzucające jednoznacznie rozwody i opowiadające się za trwałością i nierozzerwalnością związku małżeńskiego, czy też częściej opowiadają się za

¹ W. Piw o w a r s k i, *Religijność wiejska w warunkach urbanizacji. Studium socjologiczne*, Warszawa 1971, s. 177 – 178.

liberalnym stanowiskiem prawa świeckiego, które zezwala na rozwód małżeński i na rozpad rodziny, z ważnych społecznie i psychologicznie przyczyn i powodów? Jaki model rodziny odpowiada dzisiejszej młodzieży i kandydatom do małżeństwa, a także dorosłym katolikom polskim? Jaką wagę przywiązują dzisiejsi katolicy polscy, w tym narzeczeni, do uroczystości weselnej, związanej ze ślubem małżeńskim — czy musi ona koniecznie mieć styl uroczysty, wybitnie świąteczny i pompatyczny, czy też winna mieć przebieg skromny, wyłącznie rodzinny? Czy na dzisiejszych „weselach” jest podawany i spożywany alkohol, czy też upowszechniają się także wesela bezalkoholowe? Czy wesela odbywają się częściej w rodzinnym domu panny młodej, czy też w domu pana młodego, albo w lokalu gastronomicznym, specjalnie do tego celu wynajętym przez parę narzeczeńską lub przez jej rodzinę? Jak długo trwają dzisiejsze przyjęcia weselne i czy młodzi małżonkowie otrzymują wtedy prezenty z okazji swego ślubu od własnej rodziny i od innych uczestników uroczystości weselnej?

Te i wiele innych pytań sformułowałem podczas własnych badań socjologicznych poświęconych poszukiwaniu świeckich elementów w rytuale sakramentu małżeństwa katolickiego. Na niektóre z tych pytań odpowiem w tym artykule, czyli na te, które ściśle są związane z jego tytułem. Artykuł ten jest zaledwie fragmentem obszerniejszego studium monograficznego, w którym analizuję postawy i zachowania katolików wobec małżeństwa sakramentalnego i rodziny. Badania te zrealizowałem w Kaliszu i w regionie kaliskim w latach 1998 – 2003 w różnych środowiskach społecznych, obejmując nimi osoby dorosłe i młodzież licealną i akademicką. Do grupy respondentów „dorosłych” zaliczyłem dwie kategorie osób: nauczycieli wychowania rodzinnego, którzy zgłębiali swoją wiedzę z tego przedmiotu szkolnego i zdobywali nowe umiejętności prelegentów podczas 2,5-letnich studiów podyplomowych w Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli w Kaliszu (186 osób) oraz słuchaczy kursów przedmałżeńskich z 4 parafii miejskich w Kaliszu (208 osób). Do grupy młodych respondentów należą uczniowie szkół średnich z Kalisza (446 osób) i studenci miejscowych uczelni wyższych (UAM 148 osób i PWSZ 238 osób) reprezentujący pierwszy i czwarty rok studiów z różnych kierunków i specjalności: pedagogicznych, artystycznych, ekonomicznych, medycznych i technicznych. Łącznie badaniami socjologicznymi objąłem: w grupie dorosłych 394 osoby, w grupie młodzieży 832 osoby, czyli razem 1226 respondentów. W całej badanej populacji kobiety stanowią 64,9% (796 osób) i mężczyźni 35,1% (430 osób).

Postawy badanych katolików wobec obrzędów ślubu kościelnego

Teoretyczne ujęcie problematyki małżeństwa sakramentalnego i wyniki badań innych socjologów na ten temat skłaniają do sformułowania kilku pytań szczegółowych mających na uwadze postawy moich respondentów, zwłaszcza narzeczonych, wobec ślubu kościelnego. W założeniach teoretycznych przyją-

lem hipotezę, iż dominujący odsetek badanych osób we wszystkich grupach społecznych rozumie istotę ślubu kościelnego, dostrzega jego wyjątkowy charakter i podstawową rolę w życiu małżeńskim pary, a w konsekwencji opowie się za tym właśnie ślubem, jako fundamentem małżeństwa, przedkładając go nad ślub cywilny, z myślą o własnym związku małżeńskim. Trafność tej hipotezy chcę uzasadnić w tej części artykułu, biorąc pod uwagę wypowiedzi moich respondentów na pytania szczegółowe: czy respondenci rozumieją odmienny charakter ślubu kościelnego zgodnie z założeniami doktryny Kościoła katolickiego? Czy sami dostrzegają jego (ślubu) konieczność jako fundamentu trwałości małżeństwa? Czy ślub kościelny musi być, ich zdaniem, poprzedzony ślubem cywilnym? Czy ślub cywilny upoważnia narzeczonych do korzystania z uprawnień i przywilejów małżeńskich, dostępnych dopiero po ślubie kościelnym w świetle prawa kościelnego? Jak respondenci postrzegają i oceniają instytucjonalne przygotowanie narzeczonych do małżeństwa, realizowane w parafiach lub w innych okolicznościach? Czy ślub małżeński jest potrzebny do rozpoczęcia współżycia seksualnego, czy też jego podstawę stanowi miłość i wolny związek? Czy ślub kościelny musi być łączony z obrzędem mszy świętej, czy też wystarczyłoby zwyczajne pobłogosławienie narzeczonych przez kapłana? Czy narzeczeni powinni przed swoim ślubem wyświadczyć się, a podczas mszy przyjąć komunię świętą? Jak długi okres czasu jest konieczny do wspólnego rozpoznania się pary narzeczonych przed podjęciem decyzji o małżeństwie? Na kilka z tych pytań odpowiem w dalszej analizie wypowiedzi respondentów.

Okres narzeczeński w wyobrażeniach i ocenach badanych katolików

Małżeństwo jest ważną sprawą dla większości ludzi, którzy widzą w nim istotną wartość i cel swego życia. Takie przekonanie badacze rodziny zauważają od dawna, zarówno u osób dorosłych, jak i u dzieci i młodzieży szkolnej. Młodzież zdobywa wiedzę o małżeństwie i rodzinie z różnych źródeł, znaczny jej odsetek wskazuje w badaniach na własnych rodziców lub na bliskich krewnych. Młodzi ludzie, jeśli zauważają blaski i cienie, radości i kłopoty w małżeństwie własnych rodziców lub krewnych, szybko zdobywają świadomość, iż małżeństwo i rodzina nie są bynajmniej prostą sprawą, że współżycie małżeńskie pary ludzkiej może być również trudne, mimo łączącej ją miłości i przyjaźni, że niekiedy trzeba wiele dobrej woli i rezygnacji z siebie, jeśli małżonkowie chcą trwać w swoim związku i realizować treść przysięgi małżeńskiej, którą złożyli sobie wzajemnie w dniu własnego ślubu, zapewniając o tym sobie i osoby sobie bliskie. Wiedza o małżeństwie i rodzinie, obserwacja życia małżeńskiego swoich rodziców lub krewnych, w którym są widoczne wzloty i upadki, a nierzadko także rozpad małżeństwa, uczuła wielu młodych ludzi na powagę związku małżeńskiego i sugeruje myśl, iż decyzja dotycząca zawarcia związku małżeńskiego i założenia własnej rodziny, wymaga od pary „mającej się ku sobie” starannego

namysłu, wspólnego poznania siebie i własnych rodzin, uzgodnienia różnych warunków, zagwarantowania bezpieczeństwa socjalnego, a przede wszystkim upewnienie się, iż to miłość wzajemna znajduje się u podstaw „budowanego” związku małżeńskiego. Realizacja tych warunków wymaga czasu i wejścia w różne, nierzadko dotąd jeszcze nierozpoznane okoliczności i sytuacje, żeby móc podjąć mądrze, rozsądnie i odpowiedzialnie decyzję o zawarciu małżeństwa. Ten czas, to okres narzeczeński, podczas którego para „chodząca z sobą” winna dołożyć wszelkich starań, jeśli chce założyć rodzinę, w której wszyscy znajdą własne miejsce i wspólne szczęście, w której małżonkowie poczują się „budowniczymi” tej wspólnoty. Młodzi ludzie nie zawsze są w pełni świadomi powagi sytuacji w małżeństwie i zbyt pochopnie je zawierają, a po niedługim okresie doprowadzają do jego rozpadu. Zresztą, podobną sytuację badacze zauważają także u osób dorosłych, które popełniały rażące błędy we własnym małżeństwie, na przykład, kiedy zlekceważyły różne warunki stojące na straży stabilności i wyjątkowości małżeństwa, czy też miały zbyt płytką wiedzę o mechanizmach jego funkcjonowania, albo nie wiedziały, na czym polega w swej istocie koegzystencja odmiennych osobowości ludzkich w związku małżeńskim. Z tej racji badacze przypominają, że ważnym kryterium szczęśliwego związku małżeńskiego jest okres narzeczeński, poprzedzający decyzję pary o jego zawarciu. Badacze już od dawna pytają, jak długi ma być okres narzeczeński pary, ile czasu ona potrzebuje, żeby „sprawdzić” autentyczność i szczerłość uczucia miłości i inne warunki zapewniające trwałość związku małżeńskiego? Problem ten uwzględniłem również we własnych badaniach i zapytałem respondentów we wszystkich grupach, czy „okres próbny” do małżeństwa jest potrzebny i jak długo winien on trwać? A jeśli jest on czynnikiem niezbędnym, jaki jest jego podstawowy cel? Wypowiedzi respondentów na to pytanie ukaże tabela zbiorcza i analiza ich niektórych opinii bezpośrednich.

Analizując tabelę 1, widzimy, że nastawienie moich respondentów do okresu narzeczeńskiego, poprzedzającego zawarcie małżeństwa, jest dość zróżnicowane, zarówno w zakresie jego potrzeby i okresu trwania, jak i jego podstawowego celu. Nastawienie to jest nadto odmienne w poszczególnych grupach respondentów.

Dominujący odsetek respondentów (ponad 1/2) wyraził przekonanie, że narzeczeństwo musi koniecznie poprzedzić decyzję pary dotyczącą zawarcia małżeństwa, ponieważ tego warunku wymaga sama instytucja małżeństwa i rodziny, a także szczęście obojga potencjalnych małżonków. Stanowisko to widzimy u większości reprezentantów wszystkich badanych grup społecznych, zaś różnice w odsetkach nie są duże, a w każdej z nich przekraczają 50%. Ponadto co dziesiąty respondent uznał, że okres narzeczeński jest potrzebny, lecz nie bezwzględnie konieczny, uzasadniając to stanowisko różnymi argumentami, choć „sila” uczucia miłości nie wymaga długotrwałego sprawdzania. Pogląd ten najostrożniej wyrazili uczniowie szkół średnich (7,4%), gdyż największy ich odsetek w całej populacji badanej widział w narzeczeństwie konieczny warunek

szczęśliwego małżeństwa. Łącznie niezbędność okresu narzeczeńskiego zakładała większość badanych osób, czyli 65,4%, a w tym 64% nauczycieli wychowania rodzinnego, 66,8% narzeczonych, 66,4% studentów i 64,4% uczniów szkół średnich.

Tabela 1. Okres narzeczeński w wyobrażeniach badanych katolików

Respondenci Okres narzeczeński	Nauczyciele		Narzeczeni		Studenci		Uczniowie		Razem	
	Licz- ba	%	Licz- ba	%	Liczba	%	Licz- ba	%	Licz- ba	%
<i>1. Cel narzeczeństwa</i>										
Wzajemne poznanie	56	30,1	68	32,7	128	33,2	94	21,1	346	28,2
Chodzenie z sobą	40	21,5	38	18,3	107	27,7	203	45,5	388	31,6
Stan „przejściowy”	22	11,8	23	11,0	31	8,0	46	10,3	122	10,0
Poznanie rodzin	20	10,8	22	10,6	26	6,7	30	6,7	98	8,0
Dojrzewanie miłości	22	11,8	27	13,0	44	11,4	33	7,4	126	10,3
Kontakty seksualne	26	14,0	30	14,4	50	13,0	40	9,0	146	11,9
<i>2. Potrzeba narzeczeństwa</i>										
Konieczne w pełni	51	27,4	57	27,4	99	25,6	117	26,2	324	26,4
Potrzebne	98	52,7	113	54,3	210	54,4	254	57,0	675	55,1
Zbędne	21	11,3	26	12,5	46	12,0	33	7,4	126	10,3
Nie wiem	16	8,6	12	5,8	31	8,0	42	9,4	101	8,2
<i>3. Okres trwania narzeczeństwa</i>										
Od 2 do 3 lat	36	19,3	29	13,9	55	14,2	68	15,2	188	15,4
Jeden rok	66	35,5	106	51,0	187	48,4	203	45,5	562	45,8
Krócej niż rok	40	21,5	42	20,2	76	19,7	90	20,2	248	20,2
Kilka tygodni	31	16,7	20	9,6	40	10,4	47	10,5	138	11,3
Nie wiem	13	7,0	11	5,3	28	7,3	38	8,6	90	7,3
Ogółem	186	100,0	208	100,0	386	100,0	446	100,0	1226	100,0

Jednocześnie trzeba zaznaczyć, że ponad ¼ badanych osób uznała okres narzeczeński za całkiem zbędny i bezcelowy. Respondenci z tej grupy stwierdzali, że narzeczeństwo to „pozostałość po starych zabobonach”, to „archaiczne zwyczaje” i „stare mity” dotyczące małżeństwa, to rodzaj „rodzinnego zabezpieczenia majątkowego” czy też „wymysł kleru”, którego celem jest (i zawsze było) „utrudnianie realizacji miłości parze osób zakochanych”. Miłość i dobra wola do „bycia z sobą” przed zawarciem małżeństwa jest, ich zdaniem, wystarczającym gwarantem troski pary o los swojego przyszłego małżeństwa. Natomiast swoście „nagłośnione” narzeczeństwo jest „zabiegiem” całkowicie zbędnym. Ową opinię wyraża niemal identyczny odsetek osób (ponad ¼) we wszystkich grupach objętych badaniem. Ponadto kilkadziesiąt osób nie potrafiło zająć stanowiska w tej kwestii (8,2%), choć największy odsetek stanowią tu uczniowie szkół średnich.

Badani katolicy różnie odnieśli się także do czasu trwania narzeczeństwa, zarówno ci, którzy widzieli jego potrzebę przed zawarciem małżeństwa, jak i ci,

którzy potrzebę taką odrzucili. Widzimy tu pewną niekonsekwencję u tego drugiego odsetka badanych, niemniej i ich opinia na ten temat ma znaczenie w tej analizie. Największy odsetek badanych (45,8%) jest zdania, że narzeczeństwo winno trwać 1 rok i to byłby najodpowiedniejszy okres oczekiwania pary na sformalizowanie decyzji dotyczącej zawarcia małżeństwa i czas na „sprawdzenie” siły wzajemnego uczucia miłości u obojga narzeczonych.

To uzasadnienie bardzo często pojawiało się w wypowiedziach ankietowych różnych respondentów. Pogląd ten jednak podzielają różne odsetki badanych w grupach środowiskowych: najliczniej uczestnicy kursów przedmałżeńskich (51%), a najrzadziej nauczyciele wychowania rodzinnego (35,5%), natomiast odsetki uczniów i studentów są w miarę wyrównane. Jednocześnie co piąty respondent w każdej grupie i w całej populacji badanej uznał, że okres narzeczeński winien trwać krócej niż jeden rok, np. 6 – 7 miesięcy, a decyzja o czasie jego trwania powinna należeć wyłącznie do samych kandydatów na małżonków. Jeśli połączymy te dwie kategorie (krócej niż rok i wyłącznie 1 rok), uzyskamy tzw. „optymalny” okres narzeczeństwa „do jednego roku”, za którym opowiada się ogółem w populacji 66% badanych, w tym 57% nauczycieli, 71,2% narzeczonych, 68,1% studentów i 65,7% uczniów szkół średnich.

Co szósty respondent w populacji był przekonany, powołując się na argument „powagi” instytucji małżeństwa, że okres narzeczeński powinien trwać dość długo, co najmniej dwa lub trzy lata. Okres ten, ich zdaniem, to najodpowiedniejszy czas na „sprawdzenie” swoich uczuć, intencji, cech osobowości i przydatności wzajemnej do małżeństwa. W krótszym terminie takie sprawdzenie może okazać się niewystarczające lub powierzchowne, ponieważ np. „kandydaci mogli ukrywać swoje wady” lub „mieć całkiem odmienne podejście do małżeństwa i rodziny”. Przed podjęciem decyzji o zawarciu małżeństwa należy, ich zdaniem, wykluczyć pochopność, złudzenia i brak rozwagi, a na to wszystko jest potrzebny dłuższy czas. Okres kilku lat jest najodpowiedniejszy i na pewno ułatwi obojgu kandydatom do małżeństwa wzajemne poznanie swoich walorów i wad osobistych, zaś w praktyce uchroni ich przed podjęciem mylnej decyzji o zawarciu swojego małżeństwa. Trafnie ujęła to przedstawicielka grupy narzeczonych, niejako proponując konieczność długiego terminu narzeczeństwa, mówiąc: „Ja ze swoim chłopakiem jesteśmy oficjalnie narzeczonymi już od 2,5 roku, a około pół roku «chodziliśmy z sobą» nieoficjalnie. Przez te 3 lata zdążyliśmy się poznać dość dobrze, zaznajomić się z osobistymi wadami i cechami dobrymi, a przede wszystkim upewniliśmy się, że nasza miłość jest trwała i może sprostać trudom codziennego życia w małżeństwie i rodzinie, jak i to, że naprawdę chcemy być z sobą i żyć wspólnie na dobre i na złe. Takie poznanie nie byłoby możliwe w krótkim okresie, choćby kilku miesięcy. Dla dobrego funkcjonowania małżeństwa i rodziny trzeba poświęcić wiele czasu, a nie śpieszyć się pochopnie do ołtarza” (K. I. 24).

Wśród badanych osób są i tacy respondenci, którzy nie przywiązują większego znaczenia do okresu narzeczeńskiego. W ich ocenie, czas jego trwania

byłby najodpowiedniejszy, jeśli będzie najkrótszy, np. kilka tygodni lub 2 – 3 miesiące. Taki pogląd podziela 1/10 respondentów w całej populacji badanej, chociaż odsetek ich znacznie wzrasta wśród nauczycieli wychowania rodzinnego. Pozostali respondenci (7,3%) nie potrafili zająć jednoznacznego stanowiska w tej kwestii, albo sprawiali wrażenie, że sprawa ta ich zupełnie nie interesuje. Zwolennicy krótkiego okresu narzeczeństwa różnie argumentowali swój punkt widzenia, aczkolwiek dominuje pogląd sformułowany najjaśniej przez studenta: „Małżeństwa nie da się i tak idealnie zaprogramować, czy też ująć je w jakiś schemat, gdyż jest ono życiem. Długie chodzenie z sobą narzeczonych mija się z celem, bo i ona i on z reguły ukrywają swoje oblicze w tym właśnie okresie, a prawdziwą swoją osobowość odkrywają dopiero po ślubie, kiedy będą już pewni swojego zwycięstwa, że już osiągnęli małżeństwo. Najlepiej poznać dużą liczbę kobiet, a spośród nich wybrać tę najodpowiedniejszą na własną żonę i matkę swoich dzieci. Kobiet jest dużo, więc można wśród nich przebierać. Ja właśnie tak szukam kandydatki na własną żonę” (M. I. 26).

Na pytanie, czym jest „okres narzeczeński” i „jaki jest jego podstawowy sens i cel”, respondenci udzielili wielu samodzielnych wypowiedzi. Łącznie badani najczęściej wskazali na sześć różnych celów narzeczeństwa, choć niektóre z nich są zbliżone treściowo do siebie. W gruncie rzeczy cele wskazane przez respondentów ukazują ich „globalny” obraz okresu narzeczeńskiego albo praktyczne jego wyobrażenie i „przydatność” życiową. Cele wskazane nie mają specjalnych preferencji, a rozpiętość wskaźnikowa różnic ilościowych ich wyboru nie ma rewolucyjnego charakteru. Warto podkreślić, iż okres narzeczeński, to nic innego, jak tzw. „chodzenie z sobą” pary narzeczonych, przy czym, definicję tę aprobują różne odsetki w poszczególnych grupach środowiskowych: najliczniej opowiedzieli się za nią uczniowie szkół średnich (45,5%), a najrzadziej narzeczeni (18,3%), nauczyciele zaś i studenci optowali za nią w granicach od 1/5 do 1/4 swoich grup. N drugim miejscu są ci respondenci, którzy okres narzeczeński przeznaczają na „wzajemne poznanie się pary” i przekonanie się, że naprawdę mogą oboje wspólnie tworzyć szczęśliwą parę małżeńską, a ich związek oprze się trudnościom i kłopotom codziennym po zawarciu czy sformalizowaniu tej decyzji. Ten cel narzeczeństwa łącznie preferowało 28,2% badanych osób, w tym najliczniej narzeczeni (32,7%), a najrzadziej uczniowie szkół średnich (21,1%). Ponadto co dziesiąty respondent widział w narzeczeństwie okres niezbędny do „dojrzewania miłości” pary, czyli taki czas, w którym upewnią się oni oboje, że ich uczucie jest prawdziwe, pewne i trwałe. Pogląd ten wyrazili w podobnym odsetku reprezentanci wszystkich grup objętych badaniem. Jeśli połączymy z sobą te trzy cele narzeczeństwa, to uzyskamy ogólny sens tego okresu „oczekiwania” na małżeństwo, który można by określić jako „aktywną troskę” i „odpowiedzialne działania” pary narzeczonych dla dobra powstającego ich związku małżeńskiego. Zwolennikami tej wizji narzeczeństwa jest 70,1% respondentów, w tym 63,4% nauczycieli, 64% narzeczonych, 72,3% studentów i 74% uczniów szkół średnich.

Niemal jedna piąta respondentów dostrzegła w okresie narzeczeńskim swoisty „stan przedmałżeński”, w którym należy rozpoznać sytuację rodzinną obu stron (18%), żeby uniknąć późniejszych kłopotów z teściami. Taką ostrożność sugerowało 22,6% nauczycieli, 21,6% narzeczonych, 14,7% studentów i 17% licealistów.

Ponadto, co warto podkreślić, co dziesiąty respondent widział w okresie narzeczeńskim zwykłą okazję do „dopasowania się seksualnego” pary, żeby mogła ustrzec się później przed kłopotami w tej sferze życia małżeńskiego. Pogląd ten podzielały niemal podobne odsetki respondentów w poszczególnych grupach, często uzasadniając go przykładami trudności seksualnych w znanych sobie małżeństwach, nierzadko z własnych środowisk rodzinnych, a nawet małżeństw własnych rodziców. Preferencje tego celu narzeczeństwa trafnie ukazują przykłady dwóch wypowiedzi respondentów: „Seks jest podstawą życia kobiety i mężczyzny w małżeństwie, spełniający wiele zadań w ich związku, a choćby to, że łączy i cementuje ich uczucie. Jednakże życie seksualne jest sprawą skomplikowaną i dość wstydliwą w Polsce katolickiej. Dlatego trzeba poznać się i w tej sferze, a narzeczeństwo jest okresem najlepszym do tego celu. Ja przywiązuję wielką wagę do seksu, dlatego z moją partnerką dopasowujemy się w tym względzie od roku, i stąd już wiemy, że jest i będzie nam dobrze z sobą pod tym względem, i jako małżeństwu” (M. l. 28); „W mojej rodzinie nie mówiło się nigdy o seksie i o miłości. To są tematy zakazane i objęte tajemnicą. Zakaz ten wynikał z zabobonów religijnych moich rodziców i z wychowania nas (trojga dzieci) przez nich według reguł moralności kościelnej. Nigdy nie rozmawiałam z własną matką o seksie, a swoją kobiecość odkryłam dopiero na studiach dzięki mojemu chłopakowi, bardzo delikatnemu i uczciwemu mężczyźnie. Teraz chcemy być małżeństwem, choć już od 2 lat jesteśmy z sobą i współzycjemy seksualnie i nie widzimy w tym zachowaniu niczego złego ani grzechu. Dbamy o upiększenie naszego współżycia, dużo czytamy na ten temat i łączymy współżycie z miłością. Nasze narzeczeństwo służy właśnie temu rozpoznaniu naszej zdolności do małżeństwa, w tym naszej płciowości i oczekiwań seksualnych, a także usunięciu pruderii, zakłamania i fasady moralnej, jakie wynieśliśmy z domów rodzinnych” (K. l. 23). Takich wypowiedzi jest więcej w ankietach respondentów, a wszystkie one świadczą o tym, że ich autorzy przywiązują dużą wagę do współżycia seksualnego w małżeństwie, a w narzeczeństwie widzą okazję do zweryfikowania własnych osobistych preferencji, potrzeb i oczekiwań związanych z seksem i miłością. Zdobyte doświadczenie seksualne w tym właśnie okresie „próby” ma zagwarantować stabilność i szczęście ich planowanemu związkowi małżeńskiemu albo w związku już istniejącym.

Płeć nie różnicuje istotnie poglądów i postaw respondentów wobec okresu narzeczeńskiego. Kobiety tylko nieznacznie częściej opowiadają się za jego koniecznością (liczniej o 8,5%) niż mężczyźni (49,5% do 58,0%) albo stwierdzają, że jest ono jedynie „potrzebne” (10,7% do 9,5%). Łącznie niezbędność narzeczeństwa akceptuje 68,7% kobiet i 59,0% mężczyzn.

Zwróćmy jeszcze uwagę na zależności zachodzące między postawami respondentów wobec narzeczeństwa i ich globalnymi deklaracjami wiary religijnej. W założeniach badawczych przyjąłem hipotezę, że osoby głęboko religijne i religijne, liczniej niż wątpiace, obojętne religijnie i niewierzące, będą zwolennikami optymalnego czasowo okresu narzeczeńskiego.

Tabela 2. Postawy wobec narzeczeństwa a deklaracje wiary religijnej badanych osób

Wiara religijna Narzeczeństwo	Wierzący		Indyferentni		Niewierzący		Razem	
	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
Konieczne	541	68,2	109	33,8	25	22,6	675	55,1
Potrzebne	41	5,2	51	15,8	34	30,6	126	10,3
Zbędne	165	20,8	119	37,0	40	36,0	324	26,4
Nie wiem	46	5,8	43	13,4	12	10,8	101	8,2
Ogółem	793	100,0	322	100,0	111	100,0	1226	100,0

Niezbędność narzeczeństwa zdecydowanie liczniej akceptują respondenci wierzący (73,4%) niż respondenci indyferentni religijnie (49,6%) oraz niewierzący (53,2%). Największa różnica zachodzi między osobami wierzącymi i obojętnymi religijnie (23,8%), a maleje ona między osobami wierzącymi i niewierzącymi (20,2%). W świetle tych wskaźników można stwierdzić, iż o niespełna ¼ więcej osób obojętnych religijnie oraz o 1/5 osób niewierzących niż osób wierzących lekceważąco odniosło się do narzeczeństwa, a niekiedy nawet wyraźnie podważało jego konieczność lub potrzebę przed zawarciem małżeństwa, nie dostrzegając w nim swoistego gwaranta stabilności i trwałości małżeństwa, czy też czasu niezbędnego do zweryfikowania prawdziwości uczucia miłości łączącej parę narzeczonych. Warto zaznaczyć, iż jedynie osoby głęboko religijne (około 43%) i religijne (37,2%) uzasadniały względami religijnymi własne opowiedzenie się za koniecznością okresu narzeczeńskiego w dojrzewaniu lub dorastaniu narzeczonych do małżeństwa.

Ślub małżeński w wyobrazeniach i ocenach badanych katolików

Nastawienie badanych katolików do miłości małżeńskiej jest dość zróżnicowane, uwarunkowane od ich cech demograficznych i społecznych. Znaczny ich odsetek, zwłaszcza osób młodych, błędnie pojmuje i interpretuje istotę i cel miłości małżeńskiej albo ujawnia niewłaściwą postawę wobec tej miłości. Tym samym osoby te w niewłaściwym świetle postrzegają zarówno małżeństwo, jak i własną miłość, znajdującą się u podstaw ich decyzji małżeńskiej, albo już realizowanego małżeństwa. Miłość ich, względnie własne ich wyobrażenie jej tycające, jest złe lub niedojrzałe. Psychologowie rodziny przyjmują tezę, iż małżon-

kwie muszą dojrzałe podchodzić do swojej miłości, czyli wzajemnie wczuwać się w swoją sytuację, wyczuwać potrzeby współmałżonka — zewnętrzne i wewnętrzne. W przeciwnym razie małżeństwo ich nie będzie związkiem szczęśliwym i trwałym. Umiejętność wczuwania się w położenie drugiego człowieka należy osiągnąć w wieku dorastania. Nie znaczy to jednak, że ta sytuacja występuje wszędzie i zawsze. Wiele osób dorasta w sytuacji konfliktowej, a wtedy ich rozwój uczuciowy przebiega niewłaściwie, w sposób zakłócony, patologiczny. Tymczasem empatia należy do podstawowych cech miłości małżeńskiej i do kryteriów funkcjonowania związku małżeńskiego². Małżeństwo jest „zadaniem” dla obu stron, od nich obojga zależy w równej mierze jego los, dlatego żona i mąż powinni odznaczać się „wstępną dojrzałością” do bycia razem w małżeństwie, oboje powinni pragnąć rozwoju własnej miłości i umacniania swego związku, czyli powinni przejawiać postawę aktywną wobec swej miłości i wspólnoty małżeńskiej.

Najczęściej kochający się wzajemnie narzeczeni zdążają do nadania swojej miłości wymiaru społecznego i wspólnotowego, czyli postanawiają w pewnym momencie zostać małżeństwem. Ślub małżeński jest publicznym oznajmieniem ich woli i zarazem złożeniem sobie przyrzeczenia wzajemnej miłości, wierności, uczciwości i trwałości związku małżeńskiego. Z psychologicznego punktu widzenia wiadomo, że ślub w rozwoju miłości między żoną i mężem jest elementem ważnym, lecz nie kulminacyjnym. Rozwój miłości nie kończy się na tym etapie, lecz zmienia swój charakter, ponieważ od tej pory zanika możliwość wyboru małżonka. Jedynie pozostaje możliwość zajęcia lub wyboru odpowiedniej postawy wobec niego. Zawarcie małżeństwa jest momentem wzięcia odpowiedzialności za całe życie współmałżonka. Pewna doza odpowiedzialności za potencjalnego współmałżonka występuje już w okresie narzeczeńskim, chociaż trudno o stwierdzenie, iż ta sytuacja jest widoczna w życiu każdej pary narzeczeńskiej. Stąd moment ślubu jest rzeczywistym podjęciem tej odpowiedzialności, i to nieodwołalnie i z wszystkimi konsekwencjami życiowymi. Poprawne zrozumienie przez obie strony istoty ślubu jako decyzji dożgonnej („na całe życie”) wpływa znacząco na powodzenie małżeństwa, na sukces małżeński pary narzeczonych³. Zawarcie małżeństwa na trwale, czyli widzenie w nim decyzji nieodwołalnej, mobilizuje małżonków do podejmowania działań wywołujących poczucie szczęścia małżeńskiego. Ślub małżeński oznacza, z jednej strony, potwierdzenie „na publicznym forum” wzajemnej miłości przez obojga małżonków, a zarazem, z drugiej strony, wzięcie pełnej odpowiedzialności za dalszy jej „los” w codziennym, wspólnym życiu małżeńskim i rodzinnym. Ślub małżeński, obiektywnie rzecz ujmując, rozpoczyna wspólną „wędrówkę” pary małżeńskiej

² Zob. M. Braun-Gałkowska, *Miłość aktywna. Psychologiczne uwarunkowania powodzenia małżeństwa*, Warszawa 1980, s. 114 – 115; S. de Lestapis, *Małżeństwo: od udreki do równowagi*, Warszawa 1979, s. 39 – 40.

³ Zob. M. Braun-Gałkowska, dz. cyt., s. 116.

przez życie, stąd jest on czynnikiem odgrywającym istotną rolę w procesie kryształizacji i realizacji ich miłości i przyjaźni małżeńskiej.

W świetle tych założeń należy zapytać, czy właśnie w ten sposób postrzegają i oceniają ślub małżeński badani przeze mnie katolicy w Kaliszu — młodzi i dorośli, kandydaci do małżeństwa i osoby już żyjące w związku małżeńskim, nauczyciele wychowania rodzinnego, uczniowie szkół średnich i studenci uczelni wyższych? Jak sami rozumieją istotę ślubu małżeńskiego? Czy ślub małżeński powinien przebiegać w obrzędzie religijnym czy w obrzędzie świeckim? Czy kochająca się para koniecznie musi potwierdzać ślubem swoją miłość, czyli nadawać jej formalny charakter? Czy ślub małżeński musi mieć przebieg uroczysty i podniosły społecznie, czy też powinien być jedynie skromną uroczystością rodzinną? Te pytania postawiłem moim respondentom, a wypowiedzi ich ukazę w dalszej analizie.

Tabela 3. Ślub małżeński w wyobrazeniach badanych katolików

Respondenci Cechy ślubu	Nauczyciele		Narzeczeni		Studenci		Uczniowie		Razem	
	Licz- ba	%	Licz- ba	%	Licz- ba	%	Licz- ba	%	Licz- ba	%
<i>Istota ślubu:</i>										
Zawarcie związku	149	80,7	182	87,5	299	77,5	360	80,3	990	80,7
Formalność uczuć	82	44,1	89	42,8	128	33,2	129	28,9	428	34,9
Wymóg społeczny	94	50,5	112	53,8	213	55,2	287	64,3	706	57,6
Wymóg kościelny	113	60,8	136	65,4	136	35,2	316	70,8	701	57,2
Rodzina (założ.)	127	68,3	147	70,6	263	68,1	317	71,1	854	69,6
Nie wiem	36	19,3	26	12,5	87	22,5	88	19,7	237	19,3
<i>Potrzeba ślubu:</i>										
Konieczny	80	43,0	103	49,6	138	35,8	169	37,9	490	40,0
Potrzebny	40	21,5	41	19,7	66	17,1	71	16,0	218	17,8
Zbędny całkiem	16	8,6	19	9,1	67	17,3	64	14,3	166	13,5
Niepotrzebny	27	14,5	23	11,0	72	18,6	83	18,6	205	16,7
Nie wiem	23	12,4	22	10,6	43	11,2	59	13,2	147	12,0
Ogółem	186	100,0	208	100,0	386	100,0	446	100,0	1226	100,0

Na otwarte pytanie w ankiecie respondenci wskazali pięć określeń ślubu małżeńskiego, przy czym jedynie dwa z nich są zgodne z definicją obiektywną ślubu, czyli ukazują jego istotę i cel. Dominujący odsetek badanych (ponad 4/5) dostrzegł w akcie ślubu „zawarcie” związku małżeńskiego przez narzeczonych. Także duży odsetek badanych (69,6%) przez akt ślubu małżeńskiego rozumie „założenie rodziny”, gdyż „przez ślub narzeczeni informują, że sami postanowili zbudować własną rodzinę, zaś sam ślub jest początkiem tego procesu budowania”. Łącznie te dwa określenia ślubu małżeńskiego (zawarcie małżeństwa i założenie rodziny) wskazało 75,2% badanych osób, w tym 74,5% nauczycieli wychowania rodzinnego, 79,1% narzeczonych, 72,8% studentów i 75,7% uczniów szkół średnich.

Brak jednomyślności nasila się jeszcze bardziej w odpowiedziach respondentów na pytanie dotyczące „zapotrzebowania” w obecnych czasach na ślub małżeński jako zjawisko czysto formalne. Badania wykazały, że jedynie 57,8% respondentów dostrzega potrzebę ślubu małżeńskiego w obecnej jego postaci, czyli jako oficjalnego i uroczystego „zawiazania” małżeństwa przez parę narzeczonych. W tej grupie osób jedynie 2/5 uznały ślub jako „bezwzględną konieczność”, która nie tylko daje początek małżeństwu, lecz także nadaje mu społeczny wymiar, z wszystkimi skutkami tego zobowiązania. Łącznie na potrzebę ślubu małżeńskiego wskazało 64,5% nauczycieli, 69,3% narzeczonych, 52,9% studentów i 53,9% licealistów. Dane te skłaniają do wniosku, że ludzie młodzi, zwłaszcza uczniowie i młodszy studenci, mają bardziej radykalne spojrzenie na konieczność ślubu małżeńskiego, czyli znacznie większy ich odsetek niż osób dorosłych, którzy patrzą realniej na sens i cel małżeństwa i miłości leżącej u jego podstaw, opowiada się za życiem pary narzeczonych bez „formalizacji” związku i swych uczuć w postaci małżeństwa. Stąd to właśnie ci młodzi ludzie (uczniowie: 32,9% i studenci: 35,9%) liczniej niż nauczyciele (23,1%) i starsi narzeczeni (20,1%) uznali ślub jako zbędny i niepotrzebny. Łącznie zaś ten pogląd uznano za słuszny 30,2% respondentów.

Z innych badań nad rodziną wynika, że przed niemal 50 laty małżeństwo bez ślubu kościelnego było zjawiskiem rzadkim, a dominujący odsetek nowożeńców chciał mieć właśnie ślub w obrzędku religijnym, bardzo uroczyste celebrowany w świątyni parafialnej, do której należała panna młoda. Ślub cywilny, udzielony w obrzędku świeckim, nie dodawał takiego uroku i splendoru samej uroczystości, miał charakter „posępny” i „mało atrakcyjny”. Jednak z czasem wzrastał odsetek narzeczonych, którzy odkładali „na później” ślub kościelny, a zarazem już po ślubie cywilnym rozpoczynali pożycie małżeńskie, traktując ślub kościelny jako „zwykłą” formalność, potwierdzającą ich wcześniejszą decyzję małżeńską. W ocenie tych nowożeńców, ślub cywilny nadaje parze narzeczonych wszelkie przywileje małżeńskie, dlatego uznali, że nie muszą czekać z ich realizacją do momentu złożenia przysięgi przed kapłanem w kościele. W związku z tym interesowały mnie postawy moich respondentów wobec charakteru ślubu małżeńskiego, wobec terminu oddzielającego ślub cywilny od ślubu kościelnego oraz wobec momentu rozpoczynania życia małżeńskiego przez narzeczonych. Wypowiedzi respondentów na to pytanie ukazę w dalszej analizie.

Z relacji ponad 69% respondentów, w tym 72,3% kobiet i 65,7% mężczyzn, wynika, że nie wyobrażają sobie zawarcia małżeństwa w obecnym czasie bez ślubu w obrzędku kościelnym. Tę samą opinię wyraziło aż 81% narzeczonych i 73,4% nauczycieli oraz 69,3% studentów i 75% licealistów. Ślub kościelny jest wydarzeniem silnie związanym z tradycją chrześcijańską, która swoim wpływem ogarnia niemal wszystkie sfery życia ludzi, a zwłaszcza sfery związane z momentami uroczystymi, jak np. małżeństwo i narodziny dzieci w rodzinie. Dzień ślubu małżeńskiego jest dniem szczególnym i wyjątkowym, dlatego mło-

da para chce go uświetnić i nadać mu oryginalny wydźwięk, pełen splendoru, jak i charakter świąteczny. Kościelna obrzędowość, architektura świątyni, muzyka religijna i celebra liturgii ślubnej, które podkreślają ten wyjątkowy sens i cel ślubu małżeńskiego, spełniają funkcję „aparatu fotograficznego”, który utrwała w pamięci narzeczonych całe wydarzenie, w którym nabierają realnych kształtów ich marzenia związane ze szczęściem małżeńskim i rodzinnym. Natomiast scenografia ślubu w obrzędowości świeckiej jest uboższa i słabiej przyciąga uwagę zarówno samych narzeczonych, jak i innych uczestników uroczystości ślubnej i weselnej. Tę opinię, przytaczaną też przez innych badaczy zwyczajów rodzinnych związanych ze ślubem małżeńskim, wyraziło niespełna 75% moich respondentów.

Tabela 4. Charakter i termin ślubu małżeńskiego w ocenach badanych katolików

Płeć respondentów Postawy wobec ślubu	Kobiety		Mężczyźni		Razem	
	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
<i>Charakter ślubu:</i>						
Kościelny wyłącznie	97	12,2	53	12,3	150	12,2
Cywilny wyłącznie	108	13,6	76	17,7	184	15,0
Obie formy	523	65,7	247	57,4	770	62,8
Brak opinii	68	8,5	54	12,6	122	10,0
<i>Terminy ślubu:</i>						
Jednocześnie obydwu	336	42,2	127	29,5	463	37,8
Decyzja narzeczonych	248	31,2	163	37,9	411	33,5
Bez znaczenia	128	16,0	79	18,4	207	16,9
Brak opinii	84	10,6	61	14,2	145	11,8
Ogółem	796	100,0	430	100,0	1226	100,0

Jednocześnie z badań wynika, że dominujący odsetek respondentów opowiada się za obiema formami ślubu małżeńskiego — kościelną i cywilną, przy czym cywilne potwierdzenie przysięgi małżeńskiej w USC winno poprzedzać, ich zdaniem, ślub kościelny. Ten pogląd jest udziałem ponad 3/5 badanych osób, w tym większego odsetka kobiet (o 8,3%) niż mężczyzn. Kobiety większą wagę przywiązują do ceremonii kościelnych niż mężczyźni, którym częściej typ rytuału ślubnego jest sprawą obojętną: „Ja zawsze marzyłam, żeby mój ślub z ukochanym mężczyzną odbył się w mojej parafialnej świątyni i w obecności całej rodziny. Często obserwowałam śluby tu się odbywające i widziałam siebie samą przed ołtarzem wraz z moim chłopakiem. Ślub w urzędzie świeckim nigdy nie odda nastroju i powagi, jakie gwarantuje ceremonia w kościele” — stwierdziła respondentka (K. 1. 24). „Czy to ważne, w jakim miejscu ludzie ślubują sobie miłość i wierność małżeńską? Według mnie, ważna jest sama miłość między kobietą i mężczyzną, oraz to, że sami podjęli decyzję o swoim małżeństwie. A to, czy własną wolę potwierdzą w kościele przed księdzem, czy też w świeckim urzędzie przed naczelnikiem, jest sprawą drugorzędną. Ja nie przywiązuję wagi

do rodzaju ceremonii ślubnej” — stwierdził student w swojej wypowiedzi ankietowej (M. I. 21). Sytuację tu opisaną reguluje obecnie formuła tzw. ślubu konkordatowego, którą akceptuje około 65% moich respondentów, z tym że wpiern uwzględniają oni ślub cywilny, a następnie ślub kościelny.

W otwartym pytaniu kontrolnym zapytałem respondentów, czy ślub cywilny faktycznie zezwala narzeczonym na korzystanie z uprawnień i przywilejów małżeńskich, przysługujących, według moralności katolickiej, małżonkom dopiero po ślubie kościelnym? Czy też narzeczeni powinni poczekać z korzystaniem z tych przywilejów do dnia ślubu kościelnego, zgodnie z postulatami i oczekiwaniami doktrynalnymi Kościoła katolickiego? Pytanie to do pewnego stopnia kontrolowało prawdziwość odpowiedzi respondentów na pytanie dotyczące charakteru ślubu małżeńskiego. Warto tu przypomnieć, iż większość badanych osób nie wyobrażała sobie prawdziwego małżeństwa bez zatwierdzenia miłości i decyzji małżeńskiej narzeczonych w kościele parafialnym przez kapłana.

Opinie respondentów dotyczące zezwolenia ślubu cywilnego na korzystanie z uprawnień i przywilejów małżeńskich koncentrują się wokół dwóch konkurencyjnych możliwości — pozytywnej i negatywnej. Opcję pozytywną, z której wynika, że narzeczeni po ślubie cywilnym są normalnym małżeństwem i w całej pełni mogą korzystać z przywilejów małżeńskich, nie czekając z ich realizacją do dnia ślubu kościelnego, akceptuje 48,1% respondentów, w tym 34,3% osób wierzących, 71,7% osób indyferentnych religijnie oraz 78,4% osób niewierzących. Dane te potwierdzają trafność hipotezy empirycznej, w której przyjąłem, że poziom wierzeń religijnych znacząco wpływa na poglądy i postawy katolików dotyczące „uprawnień małżeńskich” przypisanych ślubowi cywilnemu.

Tabela 5. Ślub cywilny jako wystarczający warunek do uprawnień małżeńskich

Wiara badanych Ślub cywilny	Wierzący		Indyferentni		Niewierzący		Razem	
	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
Uprawnia	272	34,3	231	71,7	87	78,4	590	48,1
Nie uprawnia	449	56,6	55	17,1	12	10,8	516	42,1
Brak oceny	72	9,1	36	11,2	18	10,8	120	9,8
Ogółem	793	100,0	322	100,0	111	100,0	1226	100,0

Najmniejszy odsetek respondentów, którzy akceptują te uprawnienia ślubu cywilnego, widzimy w grupie osób wierzących (niespełna 1/3), a odsetek ten radykalnie wzrasta w grupie osób obojętnych religijnie (o 37,4%) oraz w grupie osób deklarujących niewiarę (o 44,1%). Z kolei płeć odgrywa tu już mniej znaczącą rolę, aczkolwiek kobiety są bardziej ostrożne w akceptacji tych uprawnień ślubu cywilnego (49,6%), niż mężczyźni (69,7%).

Jednocześnie badania wykazały, że ponad 2/5 respondentów, w tym 1/2 wierzących, około 1/2 obojętnych religijnie oraz 1/10 niewierzących uznało, że ślub cywilny nie uprawnia pary narzeczeńskiej do pełnego korzystania z przywilejów

malżeńskich. Osoby te są zdania, że narzeczeni nie powinni zbyt szybko spieszyć się z korzystaniem z uprawnień malżeńskich, gdyż po ślubie cywilnym nie są jeszcze w pełni małżeństwem, lecz powinni poczekać z realizacją własnych potrzeb do dnia ślubu kościelnego, dopiero on czyni z ich związku prawdziwe małżeństwo. Nie trudno dostrzec, iż w tym względzie wiara religijna nie jest czynnikiem obojętnym, a wręcz przeciwnie, istotnie warunkuje poglądy i postawy respondentów dotyczące tej cechy ślubu cywilnego. Z tego tytułu dominujący odsetek osób wierzących i religijnych podważa roszczenia ślubu cywilnego do uprawnień i przywilejów malżeńskich. Radykalizm tej oceny słabnie zdecydowanie wśród osób obojętnych religijnie (o 39,5%) i wśród osób niewierzących (45,8%), które w ten sposób odrzucają postulaty etyczne Kościoła katolickiego, oceniając je jako „niezyciowe”, „stare”, „błędne”, „skostniałe”.

Udział nowożeńców w spowiedzi i komunii świętej

Rytuał małżeństwa sakramentalnego jest specyficzny, bogaty treściowo i pełen akcentów religijnych i sakralnych. Księża parafialni starają się uświadomić narzeczonym i młodzieży szkolnej wagę zarówno liturgii związanej z małżeństwem sakramentalnym, jak i sens połączenia sakramentu małżeństwa z sakramentem pojednania i Eucharystii. Prościej mówiąc, obrzęd małżeństwa sakramentalnego ściśle nawiązuje do koniecznej jego więzi z obrzędem mszy świętej, a także z przygotowaniem się narzeczonych do przyjęcia komunii świętej podczas ceremonii własnego ślubu malżeńskiego⁴.

W związku z tym zapytałem moich respondentów, w tym narzeczonych, czy ślub malżeński koniecznie musi być połączony z mszą świętą, czy też może odbyć się w kościele jako odrębne nabożeństwa religijne o rodzinnym charakterze? Czy narzeczeni powinni przystąpić do sakramentu spowiedzi przed ślubem, żeby później móc przyjąć komunię świętą w dniu swojego ślubu malżeńskiego? Wypowiedzi respondentów na te pytania ukazę w dalszej analizie.

Wypowiedzi badanych osób dotyczące realizacji ślubu malżeńskiego podczas mszy świętej są wyraźnie zróżnicowane, przy czym zróżnicowanie ich poglądów na ten temat wzrasta w połączeniu z poziomem ich przekonań religijnych. Pogląd, iż narzeczeni powinni złożyć własną przysięgę malżeńską podczas uroczystej mszy świętej w kościele parafialnym panny młodej, akceptuje zaledwie 1/2 badanych osób, a ten odsetek jest widoczny wśród respondentów wierzących i wśród narzeczonych. Wskaźnik akceptacji maleje już w grupie osób obojętnych religijnie (ponad 2/5) i osób niewierzących (ponad 1/5). Osoby wyrażające ten pogląd są przekonane, że małżeństwo sakramentalne ma wyłącznie sakralny charakter i ścisły związek z innymi sakramentami. Stąd najlepszą okazją do jego realizacji jest właśnie uroczysta msza święta, sprawowana w świątyni

⁴ Zob. J. Wysocki, *Rytuał rodzinny*, Olsztyn 1985, s. 272 – 278; Z. Jaroszek, *Idźcie i nauczejcie. Katechizm rodziny katolickiej*, Wrocław 1994, s. 99 – 126.

parafialnej. Liczne osoby z tej grupy były zdania, że msza święta przypomina młodym małżonkom sakramentalny wymiar ich małżeństwa, jak i to, iż to sam Bóg jest „promotorem” związku małżeńskiego, zawieranego przez kobietę i mężczyznę: „Ja nie wyobrażam sobie, żeby mój ślub małżeński, który chcę wziąć w kościele, odbył się w innym czasie, niż wtedy, kiedy jest sprawowana msza święta. To podczas mszy świętej małżonkowie nawiązują ścisłą więź z Bogiem i z Kościołem. Ja wierzę w to mocno i chcę, żeby mój ślub odbył się w czasie mszy świętej” (K. I. 23); „Ślub małżeński jest tak ważnym wydarzeniem w życiu młodej pary jako osób wierzących, że koniecznie winna ona przyrzec sobie miłość i wierność małżeńską jedynie podczas mszy świętej, na oczach wszystkich parafian, którzy biorą udział w niej. Msza to najlepsza okazja do nadania małżeństwu sakramentalnego wymiaru i religijnego stylu” (M. I. 36); „Uważam, iż ślub religijny bez mszy jest mniej ważny i taki pospolity, podobny do ślubu cywilnego. Ja, gdy będę wychodziła za mąż, swoje małżeństwo potwierdzę właśnie podczas uroczystej mszy świętej w mojej wiejskiej parafii. Inaczej nie wyobrażam sobie mojego ślubu” (K. I. 19).

Odmienne poglądy na ten temat wyraziło niespełna 1/3 respondentów, zarówno w grupie narzeczonych, jak w innych grupach, zwłaszcza wśród studentów. W ich ocenie, nie ma takiej konieczności, żeby małżonkowie zawierali swój ślub w czasie mszy, a wystarczy im, że wydarzenie to odbędzie się w innym czasie, specjalnie przeznaczonym do tego celu. Pogląd swój ci respondenci uzasadniali różnymi powodami, wśród których najczęściej wskazywali na: często przedłużający się czas sprawowania mszy, brak potrzeby religijnej, konflikt z księdzem, świeckie podejście do małżeństwa: „Msza to inna sprawa, a ślub to coś innego. Nie odczuwam takiej potrzeby, aby mój ślub odbywał się na oczach całej parafii. Wystarczy mi, że odbędzie się on w sobotę w odrębnym czasie i dość szybko” (K. I. 26); „Moi rodzice brali ślub bez mszy, sprawnie i też uroczysto. Kiedy ja będę się żenił, też postąpię podobnie, czyli będę brał ślub poza mszą świętą” (M. I. 18).

Tabela 6. Związek ślubu małżeńskiego z mszą i komunią świętą w ocenie katolików

Postawy do wiary Realność związ- ku	Wierzący		Obojętni		Niewierzący		Narzeczeni		Razem	
	Licz- ba	%	Licz- ba	%	Licz- ba	%	Licz- ba	%	Licz- ba	%
<i>Polączenie ślubu z mszą świętą:</i>										
Występuje	454	57,2	143	44,5	25	22,6	113	54,3	622	50,7
Nie występuje	211	26,6	118	36,6	60	54,0	72	34,6	389	31,7
Nie wiem	128	16,2	61	18,9	26	23,4	23	11,1	215	17,6
<i>Spowiedź i komunia święta podczas ślubu</i>										
Przystępować	469	59,1	113	35,1	14	12,6	105	50,5	596	48,6
Nie przystępować	228	28,8	136	42,2	68	61,3	76	36,5	432	35,2
Nie wiem	96	12,1	73	22,7	29	26,1	27	13,0	198	16,2
Ogółem	793	100,0	322	100,0	111	100,0	208	100,0	1226	100,0

Zwróćmy jeszcze uwagę na wpływ przekonań religijnych na akceptację przez respondentów konieczności realizacji ślubu podczas mszy świętej. W hipotezie empirycznej przyjąłem, że osoby wierzące i religijne w dominującym odsetku opowiedzą się za koniecznością realizacji ślubu kościelnego w czasie mszy, natomiast osoby słabo religijne, obojętne i niewierzące zajmą liberalne stanowisko wobec tej kwestii, albo też zakwestionują taką potrzebę. Badania wykazały, iż hipoteza ta jedynie częściowo weryfikuje swoją trafność i zasadność, w średnim stopniu zależności. W rzeczywistości jedynie około 3/5 spośród osób wierzących i religijnych dostrzegало potrzebę łącznego sprawowania tych sakramentów — Eucharystii i małżeństwa. Z kolei ponad 1/4 tej grupy była odmiennego zdania w tej kwestii. Natomiast hipoteza ta weryfikuje się w dalszym swoim brzmieniu, czyli wtedy, kiedy maleją odsetki osób obojętnych religijnie oraz niewierzących w proporcji do odsetka osób wierzących, które akceptują potrzebę ślubu małżeńskiego podczas mszy. Jednocześnie w obu tych grupach wzrastają odsetki osób odrzucających tę możliwość. Duża różnica zaznacza się między osobami wierzącymi i niewierzącymi: w zakresie akceptacji tej konieczności wynosi ona 34,6% (dla wierzących), a w zakresie jej odrzucenia — 27,4% (dla niewierzących).

W badaniach własnych interesowałem się także postawami respondentów wobec przystępowania narzeczonych do spowiedzi i komunii świętej podczas (i w intencji) własnego ślubu małżeńskiego, biorąc zarazem pod uwagę typ ich przekonań religijnych. Analizując wskaźniki z tabeli 6, widzimy, że wypowiedzi respondentów na ten temat są również niejednolite i bardzo zróżnicowane. Zaledwie około 1/2 badanych osób stwierdziła, że małżonkowie powinni koniecznie przystąpić wcześniej do spowiedzi, a w czasie ślubu przyjąć komunię świętą. Pogląd ten jest udziałem przede wszystkim największego odsetka osób wierzących i religijnych (niepełna 3/5), lecz odsetek ten radykalnie maleje wśród osób obojętnych religijnie i niewierzących. Różnica między wskaźnikami akceptacji tej potrzeby zaznacza się szczególnie na biegunach skrajnych: wierzący i niewierzący i wynosi 46,5% na korzyść osób wierzących. Osoby te często stwierdzały, że poważnie traktują sakramentalny wymiar swojego małżeństwa, stąd chcą, żeby ślub ich odbył się podczas mszy, kiedy będą mogły przyjąć komunię świętą. Z tej okazji chcą także przystąpić do spowiedzi, żeby następnie „z czystym sercem wyznać miłość osobie ukochanej, z którą zawiera się związek małżeński”, jak to stwierdziła jedna z respondentek należąca do grupy narzeczonych.

Jednocześnie należy zaznaczyć, iż ponad 1/3 badanych osób we wszystkich grupach nie widziało potrzeby wypowiedziania się i przyjęcia komunii przez małżonków w dniu (i w intencji) ich ślubu małżeńskiego. Osoby te były też przeciwnie łączeniu obrzędów ślubu z obrzędem mszy świętej. Postawę przeciwną spowiedzi i komunii z okazji ślubu widzimy zwłaszcza u osób niewierzących (ponad 3/5) i obojętnych religijnie (ponad 2/5). Natomiast wśród osób wierzących, które odrzucały taką konieczność lub potrzebę, odsetek ten znacznie ma-

leje, osiągając wskaźnik $\frac{1}{4}$ ich grupy. Największa różnica zaznacza się między wskaźnikami osób wierzących i niewierzących i wynosi 32,5% na korzyść wierzących. Osoby niewierzące, a także znaczny odsetek osób obojętnych religijnie, postrzegały małżeństwo po świecku, więc jego sakramentalny charakter nie miał dla nich większego znaczenia, pomimo iż deklarowały, że „bardziej odpowiada im religijny jego obrzęd niż obrzęd laicki”. Największy opór w ich grupach budziła konieczność przystąpienia do spowiedzi przed ślubem. Praktyki tej większość z nich nie traktowała serio, jako „niezbędnej” dla własnego małżeństwa, lecz widziała w niej jedynie „dziwny i konserwatywny przepis kościelny”, który tylko „utrudnia małżonkom życie”. Pozostali respondenci nie zajęli stanowiska w tej kwestii.

W świetle tych wyników można ogólnie konkludować, iż niemal $\frac{1}{2}$ katolików badanych opowiada się za laickim charakterem małżeństwa, mimo iż chcą oni, żeby ich ślub odbył się w obrzędzie religijnym. Osoby te nie dostrzegają potrzeby przystąpienia do spowiedzi i do komunii z tej okazji. Natomiast druga połowa badanych osób, zwłaszcza głęboko wierzących, chce otwarcie, żeby małżeństwo ich miało wyłącznie religijny wydźwięk i sakramentalny charakter, a sami są gotowi to poświadczyć osobistym zaangażowaniem religijnym w tym dniu, albo właśnie tak postąpili w dniu swojego ślubu.

Uroczysta czy zwyczajna forma ślubu małżeńskiego?

Zapytałem też respondentów, jaką formę powinien mieć ślub małżeński — uroczystą, solenną czy zwykłą, codzienną? Czy forma ślubu odróżnia, ich zdaniem, małżeństwo od związku alternatywnego — konkubinatu, niezamężnej kohabitacji i innych jeszcze związków heteroseksualnych? W hipotezie przyjąłem wyjątkowy charakter małżeństwa i samego ślubu, który akcentuje właśnie uroczysta forma jego zawarcia czy przebiegu.

Ślub małżeński jest wydarzeniem specyficznym i niepowtarzalnym, odmiennym od innych zdarzeń mających miejsce w życiu jednostek ludzkich. Niezależnie od wielu innych typów związków pomiędzy kobietami i mężczyznami o podłożu emocjonalnym i seksualnym, obecnie szeroko znanych i realizowanych w różnych środowiskach społecznych, związek małżeński, rozpoczynający się od aktu ślubu jako strony formalnej małżeństwa, bynajmniej nie traci na znaczeniu w skali masowej. Większość młodych ludzi właśnie w małżeństwie i rodzinie upatruje źródło własnego szczęścia i zarazem platformę do dalszego własnego rozwoju osobowego i społecznego. Małżeństwo, jako wydarzenie odmiennie od innych czynności ludzi, wymaga wyraźnego wyeksponowania, swoistej promocji, czy nawet pozytywnej reklamy. Moment i akt ślubu, w którym małżonkowie publicznie składają sobie wzajemnie przysięgę miłości, wierności, uczciwości i dożgonnej trwałości swego związku, jest, bez wątpienia, swoistym „naznaczeniem” lub „eksponowaniem” specyfiki i odrębności małżeństwa jako

związku dwojga osób — kobiety i mężczyzny. Ta odmienność jest widoczna właśnie w określonej formie ślubu małżeńskiego, która może być uroczysta i podniosła albo zwyczajna i pospolita, zarówno w obrządku religijnym, jak i w obrządku świeckim. W związku z tym zapytałem respondentów w Kaliszu, za jaką formą ślubu sami się opowiadają: uroczystą czy zwyczajną?

Tabela 7. Forma ślubu małżeńskiego a związek alternatywny w ocenie katolików

Respondenci Postawy bada- nych	Kobiety		Mężczyźni		Narzeczeni		Pozostali		Razem	
	Liczba	%	Licz- ba	%	Licz- ba	%	Licz- ba	%	Licz- ba	%
<i>Forma ślubu małżeńskiego:</i>										
Uroczysta	576	72,4	273	63,5	141	67,8	708	69,6	849	69,2
Zwyczajna	128	16,0	78	18,1	32	15,4	174	17,1	206	16,8
Bez znaczenia	64	8,0	46	10,7	19	9,1	91	8,9	110	9,0
Brak zdania	28	3,6	33	7,7	16	7,7	45	4,4	61	5,0
<i>Rodzaj związku a typ ślubu:</i>										
Małżeński	488	61,3	237	55,1	128	61,6	597	58,6	725	59,1
Wolny	178	61,3	96	22,3	39	18,7	235	23,1	274	22,3
Bez znaczenia	83	10,4	54	12,6	22	10,6	115	11,3	137	11,2
Brak zdania	47	5,9	43	10,0	19	9,1	71	7,0	90	7,4
Ogółem	796	100,0	43	100,0	208	100,0	1018	100,0	1226	100,0

Z badań wynika, że dominujący odsetek respondentów jednoznacznie opowiada się za uroczystą formą ślubu małżeńskiego (około 70%), natomiast płeć nie wprowadza istotnych różnic w postawach kobiet i mężczyzn wobec formy ślubu. Kobiety jedynie nieznacznie liczniej (o 8,9%) niż mężczyźni uważają, iż ślub małżeński koniecznie winien mieć bardzo uroczysty i podniosły, pełen splendoru charakter i przebieg. Podobny odsetek naręczonych, jak i w pozostałych grupach respondentów, nie miał żadnej wątpliwości, iż ślub powinien mieć wyłącznie podniosłą formę. Uroczystą formę zapewnia ślubowi przede wszystkim obrzęd religijny i swoisty „klimat” kościoła parafialnego. Taką opinię podzielało niespełna 86% kobiet i 78% mężczyzn oraz 87% naręczonych, 74% nauczycieli wychowania rodzinnego, 69,3% studentów, 88,4% uczniów szkół średnich. Obrzęd świecki nie daje, ich zdaniem, takiej gwarancji, że ślub będzie miał uroczystą formę, choćby został perfekcyjnie zaaranżowany i zrealizowany. Pogląd ten aprobuje łącznie 86% respondentów, w tym 87% kobiet i 77% mężczyzn. Kilka bezpośrednich wypowiedzi respondentów najpełniej uwypukli ich stanowisko dotyczące tej kwestii: „Młoda para bardzo długo czeka na swój ślub, żeby w ten sposób okazać sobie wzajemną miłość. Z tego powodu moment ślubu musi być uroczysty pod względem religijnym i rodzinnym. Ja nie wyobrażam sobie, żeby mój ślub był smutny, czy taki pospolity, bez muzyki i gości, czy nawet bez alkoholu podczas samego wesela. Ślub to radosna chwila i taką właśnie ja sobie planuję” (K. I. 26); „Kościół parafialny jest najlepszym miejscem

i środowiskiem, w którym chcę wziąć własny ślub z moją narzeczoną. Ona pójdzie do ołtarza w pięknej sukience i ślicznym welonie, a ja w modnym i szykownym fraku. Te stroje kupiliśmy sobie sami za własne pieniądze. Do ślubu cywilnego pójdziemy ubrani skromniej, jak nakazuje stary obyczaj polski. Nasz ślub musi odbyć się uroczystie, w podniosłej formie, z muzyką weselną, z dużą liczbą gości i przyjaciół z obu naszych rodzin, o czym oboje z Kasią od dawna marzymy. W ten sposób chcemy uczcić początek naszego małżeństwa i tworzenia wspólnoty rodzinnej” (M. I. 25); „W Urzędzie Stanu Cywilnego nie ma prawdziwego ślubu, choć on poprzedza ślub kościelny, który jest prawdziwym złożeniem przez narzeczonych miłości i wierności małżeńskiej. Popieram jednak cywilny ślub, ponieważ on rozpoczyna małżeństwo w oczach opinii społecznej. Ale ważny jest moment ślubu kościelnego, gdyż wtedy i tam, czyli w kościele, małżeństwo staje się związkiem sakramentalnym, a więc zawierającym z woli bożej. Tak mówił nam o małżeństwie ksiądz w szkole na religii, a ja zgadzam się z jego opinią” (K. I. 17).

Jednakże dla 1/10 badanych osób forma ślubu nie ma większego znaczenia. W ich ocenie, istotne jest to, czy kobieta i mężczyzna pobierają się z miłości, czy też z innego powodu; bez znaczenia dla nich jest także to, w jaki sposób narzeczeni rozumieją własne małżeństwo — jako związek trwały i szczęśliwy, czy też jako związek przelotny, będący podłożem konfliktów, zadrażeń i nieszczęścia. To zaś, czy narzeczeni złożą sobie wzajemną przysięgę miłości uroczystie, czy też zwyczajnie, bez splendoru i pompatyczności, jest kwestią drugorzędą, mało znaczącą. Pogląd ten aprobuje nieco większy odsetek mężczyzn niż kobiet (o 2,7%), jak i większy odsetek narzeczonych niż odsetki reprezentantów pozostałych grup społecznych objętych badaniami (o 0,2%). Pogląd ten trafnie ukazują wypowiedzi tych respondentów: „Czy to ważne, w jakiej sukience wyznam swoją miłość mojemu ukochanemu mężczyźnie? Dla mnie jest to bez znaczenia. Czy to ważne, w jakim miejscu — w kościele czy w USC, złożę swoją przysięgę małżeńską i w ten sposób zapoczątkuję własną rodzinę? Dla mnie nie jest to istotne, choć wiem, że ślub kościelny ma bardziej podniosły charakter niż ślub świecki. Sama nie przywiązuję wielkiej wagi do stylu świętowania tej uroczystości. Chciałabym tylko, żeby moja najbliższa rodzina wzięła udział w moim ślubie” (K. I. 19); „W mojej rodzinie nie przywiązujemy wagi do zewnętrznej oprawy takich wydarzeń, jak ślub małżeński czy inne uroczystości rodzinne. Ważne jest to, żeby wiedzieć, czym naprawdę jest małżeństwo, co jest jego przyczyną i celem, a nie to, czy do ślubu pójdę w długim welonie i kosztownej sukience. Forma ślubu i styl świętowania z tej okazji są dla mnie bez znaczenia” (M. I. 21).

Z drugiej strony, dominujący odsetek badanych osób (3/5 całości) nie ma żadnej wątpliwości, że uroczysta forma ślubu odróżnia związek małżeński i sam moment jego zawarcia przez narzeczonych od związku alternatywnego i od tzw. „prywatnej” formy wyrażenia miłości w układzie partnerskim narzeczonych. Uroczysta forma ślubu małżeńskiego, zwłaszcza ukazana w obrzędzie religij-

nym, w ocenie tego odsetka respondentów, jest ważna, ponieważ odróżnia publicznie związek małżeński od związków nieformalnych, choćby wynikały one z najszczerzej miłości między narzeczonymi. Ten pogląd aprobuje ponad 3/5 badanych kobiet i ponad 1/2 badanych mężczyzn, ponad 3/5 narzeczonych i około 3/5 respondentów z pozostałych grup społecznych. Bez uroczystego i podniosłego charakteru ślubu związek małżeński straciłby wiele na swoim znaczeniu społecznym, kulturowym i emocjonalnym. Pogląd ten trafnie oddają wypowiedzi respondentów: „Małżeństwo jest czymś nadzwyczajnym, dlatego trzeba to pokazać na zewnątrz, zaś akt ślubu małżeńskiego przypomina najpełniej o tym fakcie. Konkubinat nie wymaga takiej uroczystej oprawy i naznaczenia społecznego lub religijnego. Ja uważam, że ślub musi być uroczysty i radosny, a wtedy małżeństwo uda się i małżonkowie poczują się parą szczęśliwą, w pełni zakochani i zaprzyjaźnieni z sobą. Taką miłość przełożą później swoim dzieciom. Ja bardzo chciałabym, żeby tak stało się kiedyś w moim małżeństwie, o czym marzę już od kilku lat” (K. I. 23); „Jako nauczycielka wychowania rodzinnego w liceum staram się ukazać moim uczniom małżeństwo jako sprawę najważniejszą w życiu osobistym i społecznym każdego człowieka – kobiety i mężczyzny. Mówię uczniom o miłości, odpowiedzialności i uczciwości w pożyciu małżeńskim i rodzinnym, o tym, że ślub nie jest żartem, czymś tak pospolitym, lecz jest wydarzeniem nadzwyczajnym i nietypowym, wydarzeniem, które przydarza się ludziom tylko jeden raz w życiu. Inne «próby» zawierania małżeństwa oznaczają błędne decyzje ludzi, którzy nie traktowali poważnie małżeństwa i rodziny. Mówię im też o religijnym wymiarze małżeństwa, gdyż wtedy ma ono swoją pełnię. Chcę, żeby moi uczniowie widzieli w małżeństwie wartość najcenniejszą, bo dającą im poczucie szczęścia i szansę rozwoju swoich osobowości i cech małżeńskich” (K. I. 37); „Żyjąc w wolnym związku, czyli na tzw. «kartę rowerową», kobieta i mężczyzna nie mają poczucia bezpieczeństwa i szczęścia, lecz ciągle zamartwiają się o swoją przyszłość, o to, czy ich miłość rozwinie się w takim stopniu, jak dzieje się to w legalnym małżeństwie sakramentalnym. Najczęściej zawierają oni swój związek «po cichu» lub «z ukrycia», w obawie, że ktoś się dowie o ich «tajemnicy». Stąd nie chcą rozgłosu i uroczystego potwierdzenia własnej decyzji” (K. I. 34).

Z drugiej strony widzimy, że ponad 1/5 respondentów, tak kobiet, jak i mężczyzn, jest zdania, że forma (sposób) poinformowania środowiska społecznego (parafii, wioski, osiedla) przez parę narzeczonych o chęci zawarcia małżeństwa (podjęcia wspólnego życia) nie odróżnia istotnie legalnego związku małżeńskiego od związku alternatywnego. Uroczysty ślub, albo wyrażenie woli „bycia z sobą” bez „formalnej oprawy”, nie różni się niczym istotnym od siebie, a nadto zawsze prowadzą do tego samego celu — do pełnego uszczęśliwienia małżonków: „Ślub to sprawa umowna między narzeczonymi i ich rodzinami, a także społeczna. Kiedyś było inaczej, choćby to, że Kościół nie wtrącał się tak szeroko w życie małżeńskie i rodzinne ludzi. Dziś jego ingerencja jest bardzo szeroka, zwłaszcza w moralność seksualną małżonków i innych związków, jak i osób

pojedynczych. Przecież ślub oznacza wspólne wyznanie sobie miłości i chęć dalszego życia we wspólnocie małżeńskiej, a do tego celu nie jest potrzebna pompacyjna uroczystość w kościele lub w urzędzie świeckim. Osobiście opowiadam się za indywidualnym podejściem ludzi do tej sprawy, zależnym od ich decyzji i dobrej woli” (K. l. 26).

Ponadto dla niespełna 1/10 respondentów forma ślubu nie ma większego znaczenia, jest ona im zupełnie obojętna. Tę obojętność sami odziedziczyli w większości od swoich rodziców, w procesie wychowania rodzinnego, w efekcie sami lekceważą znaczenie rytuałów i obrzędów dotyczących ślubu małżeńskiego, zarówno obrzędów religijnych, jak i świeckich. Tę postawę widzimy nieco liczniej u mężczyzn niż u kobiet (o 1,8%), jak i częściej u nauczycieli, studentów i licealistów niż u narzeczonych (o 1,3%): „Jakie to ma znaczenie, czy własne «ślubne tak» wypowiem przyszłej żonie podczas uroczystej mszy w kościele lub w USC? Sprawa ta jest mi obojętna, nie ma dla mnie żadnego znaczenia. Najważniejsza jest nasza wzajemna miłość, która nas połączyła we wspólnotę i dała szansę na szczęśliwą przyszłość w rodzinie. Nie lubię przepychu i sztuczności, a w takiej atmosferze odbywa się większość ślubów małżeńskich. Ja chcę oszczędzić sobie i mojej narzeczonej rozczarowania, jeśli nasz ślub miałby odbywać się w podobnym klimacie” (M. l. 23).

Zakończenie

W świetle wyników badań tu zaprezentowanych można ogólnie stwierdzić, iż wprawdzie większość respondentów we wszystkich grupach społecznych (ponad 3/5) opowiedziała się jednoznacznie za trwałością i nierozzerwalnością związku małżeńskiego, którą zapewnia wyłącznie, ich zdaniem, ślub kościelny, to jednocześnie dało się dostrzec, zwłaszcza wśród młodzieży, kwestionowanie i odrzucanie konieczności sakramentalnego wymiaru małżeństwa. Osoby akceptujące ślub kościelny, wraz z jego bogatymi rytuałami i symbolami religijnymi, są przekonane, że ten charakter ślubu zdecydowanie odróżnia małżeństwo od związków nieformalnych. Z drugiej strony, wśród badanych kobiet i mężczyzn, osób młodych i dorosłych, nauczycieli i uczniów objętych badaniami, było wielu takich, którzy nie przywiązywali wagi do formy ślubu, którym była ona zupełnie obojętna, a swoją uwagę koncentrowali na miłości, w której widzieli fundament każdego związku kobiety i mężczyzny, tworzącego z nich wspólnotę uczuć i życia. Osoby te są przeciwne „uspołecznianiu” uczucia miłości i przyjaźni, a opowiadają się za wolną decyzją małżeńską narzeczonych, najlepiej realizowaną przez nich w „cichości” ich serca i w towarzystwie osób im najbliższych — rodziców i rodzeństwa oraz świadków. Osoby te również rezygnują z religijnej oprawy ślubu, nie dostrzegają wymiaru sakramentalnego w małżeństwie, a wręcz przeciwnie, związek ten postrzegają w duchu świeckim. Wśród badanych osoby tak postrzegające małżeństwo i sam ślub stanowią ponad

1/3 całej populacji. Co więcej, świeckie podejście do ślubu i małżeństwa daje się zauważyć także u respondentów, którzy nie kwestionują jego religijnego charakteru. Elementy świeckie są łatwo zauważalne w postawach i działaniach ponad 1/2 badanych tu katolików, zwłaszcza osób młodych, a często dominują one nad elementami religijnymi. Proces ten oznacza stopniową desakralizację obrzędowości małżeńskiej i rodzinnej w środowisku rodzin katolickich w Polsce pod wpływem obecnych przemian cywilizacyjnych i zmian w świadomości ludzi. Tempo tych przemian jest duże i dynamiczne, proporcjonalnie do tempa i dynamiki zmian społecznych i gospodarczych w kraju oraz zakresu „importu” myśli i działań modernizacyjnych z Zachodu do Polski. Sfera życia małżeńskiego i rodzinnego nie jest obojętna dla tych wpływów i zmian, przeciwnie, odciskają one wyraźnie swoje piętno na ich podstawach i sposobach funkcjonowania, niezależnie od stopnia oporu stawianego tym wpływom przez struktury Kościoła katolickiego.